

Włochaty, Odrzucili opcj

To nie po wodzie palcem pisane
Nie zdychać na ulicy zgadza się z moim planem
Stan społeczny jest opłakanym stanem
Nie stanę pod ścianę jak na egzekucji
Nie chcę być ofiarą instytucji
Ani teraz modnej autodestrukcji
Nic się nie stanie jak odrzucimy ćpanie
Chłanie własne się nawzajem poniżanie
Polska taki tu panuje nastrój
Bezrobocie sięga osiemnastu procent
A zarabia krocie - tylko elita
Szary człowiek tonie w podatkowych kwitach
Potem chodzą, jak ryby śnięte
Jakby ktoś na szyi zaciskał pętlę
Patrzę z sentymentem na młodzież z talentem
Marnieją, bo miejsca pracy są zajęte
Zmieniłbym to, gdybym był prezydentem
Wiem, że nie będę, więc wracam do realii
Zgadnij co teraz robi Włodi? pali!
Wśród tych, co za wygraną nie dali
To się chwali, a bierność to głupota
Z między młota, a kowadła mnie rap wydostał
Klamka zapadła, sprawy te zostaw
Mówię jasno - to działa na korzyść własną
To jest pasją, ale też zawodem
Chcę być dowodem, że można dać se radę
Przykładem, dla ziomków i słuchacza
Że idę do przodu, a nie w dół się staczam
I zaznaczam - nie daj wmówić se choroby
Są sposoby, by godne życie zdobyć
Włodi, SLU - oni na pewno
Odrzucili opcję oni na ulicy zdychać
Odrzucili opcję oni na ulicy zdychać
Młodzi z talentem, którzy chcą żyć
Odrzucili opcję oni na ulicy zdychać
I co? (odrzucili opcję) aha
Jak nie dać ponieść się emocjom - trudna sztuka, wiem to
Długi czas na szyi z pętlą takiego życia nie chcąc
Wybrałem swoją drogę i dokładnie nic nie mogę
Za to, że tak niszczyć żywot własny ci pomogę
Jeśli tylko zechcesz tę samą obrać ścieżkę
Rap społecznym komentarem, znaczącym życia sensem
Tu, gdzie człowiek stracił wiarę, i nie widzi perspektyw
Myśli, że żyje za karę będąc jednym z przegranych
Swego stada się trzyma, beznadzieja, alko w żyłach
Gdzie w bijących moczem bramach życie skończył - tam zaczynał
Równy start? - tego nie miał, Jego walka? - tej nie podjął
Bo przyparty do muru, samobója strzelił z broni
Którą miał od zawsze, zawsze był jej właścicielem
To nad losem brak kontroli, który rozminął się z celem
A ile opcji? - wiele, kolejna sił próba
Brak wiary i strach, to, że może się nie udać
Odrzucasz opcję - zguba - wszystko w twoich rękach
Tylko od ciebie zależy, gdy chwila trwogi - klękasz
Zaczynasz się lękać, mimo to mówisz - nie pękasz
Oczekujesz pomocy, nie szukając jej to męka
Mówisz - nie masz wyboru, przetrwasz i nigdy nie pęknieś
Zrób tak, by móc powiedzieć kiedyś, że życie jest piękne
Zwykły polski śmiertelnik znający obyczaje
Do złego stanu rzeczy powie - co? się przyzwyczaję
Twoja akceptacja to twój świadomy upadek
Lepiej powtórz z nami - że co? że damy radę!
Bo na co dzień jako świadek ludzkich nie powodzeń cierpię
Głos mi w gardle wędnie, wpadam w gniew, gdy słyszę brednie

Że jest jedno rozwiązanie pod nazwą - brak rozwiązań
Biernie wyczekiwał będzie ten, co się poddał
Na taki bieg wydarzeń bezpośrednio wpływu nie masz
Tu nie ma co czekać! zrezygnujesz - z życiem przegrasz
Włodi, SLU - oni na pewno odrzucili opcję
Młodzi z talentem, którzy chcą żyć
Odrzucili opcję oni na ulicy zdychać
Włodi, SLU - oni na pewno odrzucili opcję
Młodzi z talentem, którzy chcą żyć
Odrzucili opcję oni na ulicy zdychać
Odrzucili opcję oni na ulicy zdychać